

poniedziałek
12 września 2005

500 dni
po wstąpieniu do UE

MKWD

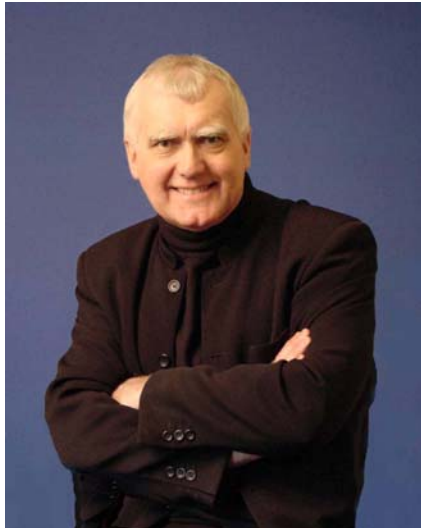
(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

nr 3/2005

Organ niezależny
ukazuje się co 100 dni

Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski



CZŁOWIEK Z BILLBOARDU

Był z *marmuru*. Był z *żelaza*.
Jest z *billboardu*. Filmuj, **Wajdo!**
Przedwyborczy kipi bazar,
Wierzy bajdom polski grajdo!

Tusk - to **człowiek z zasadami**...
Wizerunek pierwszej klasy,
Cóż, gdy między Polakami
Są w zasadzie tylko kwasy!

Lepper – **człowiek z charakterem**...
Wódz jak Ma(ł)o, Stalin, Bierut...
Nie po drodze mi z Lepperem!
Cóż, niezgodność charakteru.

Kącik lingwistyczny

ENGLISH FOR YOU

(Mini kurs języka angielskiego)

Let's learn! Bądź z angielskim na ty!
leper [ˈlepɔ] – znaczy: **trędowaty**.
Pisze się przez jedno **p!**
(Dwa to **president in spe**).

Tusk [tusk] – to **ostry kiel** (u dzika).
Dobre kły dla polityka!

Zapamiętaj! Wysil mózg!
Mów: **President Donald Tusk**.
Lecz gdy zaznasz jego łask,
Coś w **McDonald's** weź na **tusk!**

WYBORY'2005

PASSA

nr 18 (251), 5 maja 2005 roku

NA ROZPOCZĘCIE KAMPANII PREZYDENCKIEJ

Trudno! Kampania rozpoczęta!
Ratujcie moją biedną psychę!
Bo jak tu wybrać Prezydenta
Między Lepperem a Giertychem?

Nieraz bywałem na zakrętach,
Pomiędzy młotem a kowadłem,
Lecz jak mam wybrać Prezydenta
Między Kaczorem a Donaldem?

Pora zamykać już oczęta,
Gdy dawny mnie opuszcza wigor,
Bo jak wybierać Prezydenta
Między Borowskim a Religą?

Boże uchwaj! Matko Święta!
Może ktoś w końcu się zlituje?
Bo jak wybierać Prezydenta,
Gdy same... asy! Ja pasuję!

POCZET KANDYDATÓW

MARSZAŁEK TUSK

Dawno po wiośnie,
A jemu rośnie
(Jak w kiepskim żarcie).
Więc mam pytanie,
Panowie, panie,
Kiedy mu stanie? (poparcie).

MARSZAŁEK W.C.

Przystojny ten **Cimoszewicz!**
Kusi jak z bajki królewicz!
Gdy spotka Włódkę,
Słodka pieszczotka*
Aż piszczy: **Ty mnie rozdzwicz!**

* ślicznotka, kokotka, maskotka, dewotka,
idiotka – niepotrzebne skreślić)

Kocha... lubi... szanuje...
Nie chce... Chce... Kandyduje!
Kupi... Sprzeda... Nie wpisze...
Za to swój! Towarzysze!

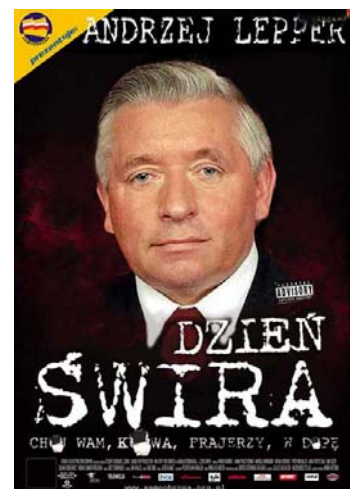
Z ostatniej chwili:

Kocha... lubi... szanuje...
Nie chce... Chce... Rezygnuje!
Obiecuję... Porzucę...
Już nie wrócę! Wasz WC.

Ogłoszenia drobne

TOWARZYSKIE

Daję górnikom. Włodek



ANDRZEJ L.

Chcemy wodza z silną ręką!
Lepper - naszym Łukaszenką!
Lepper - naszym mężem stanu!
K...! Lepiej się zastanów!

MACIEJ G.

Niezły model jest z **Giertycha**,
Ma swój program. Taki oto:
Dla rodziny – pełna micha.
Za to po nas – choćby potop!

Wątpliwości mam dość duże,
I wciąż dręczy mnie pytanie,
Co się stanie w drugiej turze,
Gdy nam tylko **G.** zostanie?

PASSA
KABARET POLITYCZNY

nr 25 (258), 23 czerwca 2005 roku

O OWIECZKACH I BARANACH

Gdzieś na hali, blisko rzeczki,
Zgodnie pasły się owieczki.
Wtem gruchnęło wśród owieczek:
Baran dostep ma do teczek!

Rzecz to znana. Dla barana
Każda owca jest zbłąkana,
Więc zlustrować trzeba owce,
Które zeszyły na manowce.

Krzyk się podniósł: **Święta racja!**
Najważniejsza jest lustracja!
Bo właściwie, jakim prawem,
Wszyscy mają skubać trawę.

Stwórzmy w imię racji stanu
Ligę owiec i baranów!
Niech ujawni nam brukowiec
Listę wszystkich czarnych owiec.

I tak owce, w owczym pędzie
Pograżyły się w obłędzie,
Powtarzając, jak barany:
Każdy ma być zlustrowany!

Ostrzegano: **Pachnie zdradą!**
Wilk – agentem! Pożre stado!
Nic takiego! Znów nad Wisłą
Stado samo się zagryzło.

I prezentacja: *Gielda Satyry Politycznej*, Warszawa, *Frascati*, 22 czerwca 2005 roku

PASSA
KABARET POLITYCZNY

nr 33 (266), 18 sierpnia 2005 roku

LIMERYKI WAKACYJNE

(z wędrowki po Wybrzeżu Zachodniopomorskim)

Raz panna przed zamążpójściem
Zwiedzała port **Świnoujście**.
- Wierzysz w bociana?
- pyta bosmana.
- Bo mnie ktoś znalazł w kapuście!

Raz pewien Adam w **Lubiewie**
Chciał przypadocbać się Ewie.
Przy naturystkach
Nie nosił listka,
A one w śmiech. Czemu? Nie wiem.

Raz pewien gość w **Międzyzdrojach**
Chciał zostać sławny jak Goya.
Wciąż nagie Maje
Malował sprayem,
Więc wzięto go za playboya.

Pewien wczasowicz w **Dziwnowie**
Podreperować chciał zdrowie,
Lecz gdy na plaży
Co dzień się smażył,
Dziwiono się: Co za człowiek!

Raz odwiedzałem **Łukęcin**
Gdzie obozują studenci.
Chciałem się prędko
Zająć studentką,
Lecz żadna nie miała chęci.

Raz pewien wędkarz z **Trzęsacza**
Złowił wielkiego sandacza,
Ale tak prędko
Potrząsał wędką,
Że trzęsła się cała dacza.

Pewien latarnik z **Niechorza**
Poczuł awersję do morza.
Wyglądał marnie,
Wszedł na latarnię
I poszybował w przestworza.

Raz pewna dama w **Rewalu**
Podkochiwała się w drwalu.
Wciąż podczas rżnięcia,
Robiła zdjęcia,
Szepcząc z przejęciem: Brutalu!

Raz Filip z **Pogorzeliczy**
Wpadł w oko pewnej dziewczicy,
Lecz gdy Filipa
Ujrzała w slipach,
Trzymała to w tajemnicy.

ROZSTANIE Z SEJMEM

(na melodię piosenki *Rozstanie z morzem*, muz. Henryk Jabłoński)

1.

Takie smutne masz oczy, kochany,
I uśmiechasz się do mnie przez łzy.
W tej kadencji nie będziesz wybrany,
Takich posłów nikt nie chce, jak ty.

Wiem że żyć już bez Sejmu nie możesz
Że poselskich brakuje ci ław,
Pryśły sny o ponownym wyborze,
Apanaży nie będzie i braw.

Zachodni wiatr obłoki gna na oślep,
Za kilka dni medialny zniknie szum,
Nie powie nikt: Szanowny Panie Pośle,
Na zawsze znikł wiwatujący tłum.

2.

Nie pomogły partyjnych barw zmiany,
Obietnice te same od lat,
Elektorat cię zawiódł, kochany,
Pora wreszcie zrozumieć, żeś spadł.

Jeszcze raz cię, mój miły, obejmę,
Nim na Wiejskiej zatrzasną się drzwi.
Chodź pójdziemy pożegnać się z Sejmem
Jeszcze raz się poczujesz jak VIP.

Refren:

Daj dłoń, tak bliską mi i drogą,
Daj dłoń i dzielny bądź jak zuch.
Nadzieja w tym, że kumple ci pomogą
I zamiast diet, załapiesz kilka fuch.

I prezentacja: *II Przegląd Piosenki Politycznej*, Warszawa, 31 sierpnia 2005 roku

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Warszawa, tel / fax (22) 641 64 40, 0-600 630 952

www.spotkaniazpiosenka.org, fotomontaż: www.ioemonster.org

Następny numer ukaze się 21 grudnia 2005 roku (600 dni po wstąpieniu do UE)